

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 włącz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 48 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 50 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botanikana) 24 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 2 sierpnia.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Rupprechta.

Na polu bitwy we Flandrii dopiero po południu doszło ponownie do zaciętych walk artylerji.

Od Langemarck aż do Lys linje nasze w ciągu kilku godzin były pod ogniem huraganowym, zanim nieprzyjaciel pod wieczór przystąpił do nowego, silnego ataku na tym froncie.

Wywiązały się znowu zacięte walki, podczas których wprowadzone w ogień nieprzyjacielskie dywizje wszędzie odparte, kilkakrotnie też nasze linje bojowe przy pomyślnych kontratakach naprzód posunięte zostały.

Nigdzie nie uzyskał nieprzyjaciel powodzenia. Natomiast utracił on w naszym niesłabnącym ogniu obronnym dużo krwi, zaś na skutek naszych kontrataków w miejscach przzerwania się również kilkaset jeńców.

Po niespokojnej nocy rozpoczęły się o wczesnym poranku na wschód od Wytshaete nowe angielskie ataki, które również zostały ze stratami odparte.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Około Chemin des Dames powtórzyli Francuzi swe bezskuteczne ataki na zdobyte przez nas pozycje górskie na południe od Filain i na południowo-wschód od Cerny.

W ciągu dnia i w nocy rzucali się oni pięciokrotnie na nasze linje. Stale byli oni przez nasze wypróbowane wojska bojowe odparci.

Również na zachodnim brzegu Mozy dokonał nieprzyjaciel wieczorem daremny kontratak w celu odzyskania wydartych mu pozycji. Liczba jeńców pochodzących z wczorajszych, pomyślnych walk, w których oprócz badeńskich brały udział także pułki hanowerskie i oldenburskie, wzrosła przeszło do 750.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała-pułkownika v. Boehm-Ermolliego.

W kącie między Zbruczem a Dnie-

stem wyparte zostały rosyjskie arjergardy około Wygody, przy drodze do Chocima.

Na północ od Czerniowiec zbliżają się dywizje nasze do granicy rosyjskiej również na południe od Dniestru.

Front wojsk generała-pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Rosyjski front karpacki pomiędzy Prutem a południowo-wschodnimi stokami gór Kelemen, cofa się obecnie.

Niemieckie i austro-węgierskie dywizje napierają na wroga, który w wielu miejscach stawia zacięty opór.

Stoimy przed Kimpolungiem.

Pomiędzy doliną Oitoz a Casinu nieprzyjaciel uruchomił również wczoraj znaczne siły w celu zdobycia Mgr. Casinului. Kilka ataków dokonanych po gwałtownym, ogniu rozbiło się o stały opór obrońców.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 2 sierpnia.

FRONT WSCHODNI.

Grupa wojsk generała-feldmarsz. v. Mackensena

Szczególnych wypadków nie było.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Nieprzyjaciel kilkakrotnie gwałtownie atakował po obu stronach doliny Casinu. Nasze dzielne wojska podczas kontrataku jako też w trwających kilka godzin walkach na bliską metę otrzymały wierzch. Rosyjsko-rumuńskie dywizje zmuszone były z ciężkimi stratami cofnąć się do swych pozycji.

Armja gen.-pułkownika v. Kovesz walcząc, zyskuje na terenie. Pozycje górskie Dragoiessa, na punkcie gdzie się stykają trzy kraje oraz okolica na północ od Kimpolung są w naszym ręku.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Wojska generała-pułkownika v. Boehm-Ermolli posuwają się też na południe od Dniestru w kierunku granicy rosyjskiej. Ujście Zbruczka po większej części oczyszczone zostało od nieprzyjaciela.

FRONT WŁOSKI I BAŁKAŃSKI.
Nic szczególnego.

Naczelnik Sztabu generalnego.

BERLIN W. T. B. (31 lipca. Urzędownie). «Times», a w ślad za nim i nieprzyjacielskie biura korespondencyjne szerzą wiadomość o radzie koronnej, która jakoby odbyła się dn. 5-go lipca 1914 r. w Poczdamie u cesarza, z udziałem kierowniczych politycznych i wojskowych osobistości Niemiec i Austro-Węgier i gdzie jakoby został powzięty plan rozkiełznania wojny światowej. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wiadomości «Timesa» co do wszystkich szczegółów są zmyśnione. Ani we wskazany, ani też w żaden inny dzień m-ca lipca nie odbyła się podobna wspólna narada, ani z udziałem, ani bez udziału cesarza. Stwierdzamy, że rząd niemiecki wstrzymał się od wszelkiego wpływu na wystosowanie austro-węgierskiego ultimatum do Serbji i że treść ultimatum przed wywołaniem go zupełnie nie była znana rządowi niemieckiemu. «Times» chce swe fałszywe mniemanie oprzeć na danych, które poczynił pos. Cohn w komisji głównej Reichstagu. Dane wspomnianego posła w komisji natychmiast ze strony rządu zostały odrzucone, jako nieprawdziwe.

BERLIN (2 b. m. Tel. pryw.) — Sprawozdawca «Secolo» donosi z Paryża: zjazd sprzymierzonych postanowił nareszcie przeprowadzenie jednolitego frontu. To znaczy, że wszystkie siły bojowe czwórprzymierza uważane będą odtąd jako jedna armja, która zwykle operacje na poszczególnych frontach przeprowadza oddzielnie, w razie niebezpieczeństwa jednak w ścisłej łączności działać będzie.

BERLIN (2 b. m. Tel. pryw.) — Do «B. Z. am Mittag» donoszą z Genewy dn. 1 bm. Nowy gabinet rosyjski podług Petersburskiego radio-telegramu przedstawi się w następującym składzie moskiewskiemu narodowemu zebraniu: Prezes ministrów — Kerenski; wojny — gen. Kornilow; marynarki — admirał Kolczak; spraw zagranicznych Nabokow (zamiast Tereszenki); handlu — Konowalow (kadet, który ustąpił przed kilku tygodniami) lub — Tretiakow; robót publicznych — Skobielew lub Plechanow; poczty i telegrafu — Ceretelli.

W ostatniej chwili obiega pogłoska, że do nowego gabinetu wstępują przeważnie przedstawiciele kadetów, że zaś Kierenski zachowa portfel wojny i marynarki.

PETERSBURG (2 bm. WTB.). — Nowy minister spraw wewnętrznych Ceretelli wysłał do wszystkich komisarzy rządowych na prowincji telegraficzny cyrkularz, w którym wzywa aby zanim konstytuanta nie zostanie zwołana energicznie przeciwstawili się każdej próbie ze strony włóścian częścicowego rozwiązania na własną rękę sprawy agrarnej.

Generał-gubernator Finlandji Stachowicz powrócił do Helsingforsu i rozpoczął ponownie urzędowanie.

Balfour o sprawie aneksji.

—s—

Obrady w Izbie gmin.

LONDYN (30 lipca W. T. B.) — Bryce i Noel Buxton zażądali wyrażniejszego oświadczenia o polityce rządu w stosunku do aneksji.

Balfour odpowiedział, że szczególne oświadczenie uważa on za nie na miejscu. Ogólna zasada, kierująca polityką angielską, wypowiedziana została przez byłych i przez obecnego prezesa ministrów, oraz byłego sekretarza stanu urzędu do spraw zagranicznych. Jak się tę zasadę zastosuje, zależy od okoliczności ogólnej natury, od wypadków w krajach koalicyjnych, kroków przeciwnika, szczęścia wojennego i zmian w militarnych i żeglugowych stosunkach świata. Balfour wspomniał następnie, że debaty rozpoczęły się od tego, według jakiej metody traktować należy Austro-Węgry, a następnie mówił dalej: Chcemy, aby narody, z których składa się to różnolite państwo, były w możności na własnych nogach rozwijać swą własną cywilizację i określić drogę, na której znaleźć się ma ich rozwój. Jest to zasada ogólna. Czasy nie są po temu, by minister spraw zagranicznych zajmował się rozważaniami pokojowymi. Jak wszyscy wiedzą — ciągnął dalej Balfour, myśleliśmy, rozpoczynając wojnę, głównie o konieczności ratowania Belgji i przeszkodzenia temu, by w naszych oczach Francja została zdruzgotana. Nie mieliśmy wtedy nawet słabego pojęcia o wielkich problemach, które przebieg wojny otworzy przed naszymi oczyma. To tylko było jasne, żeśmy wzięli udział w wojnie nie z pobudek egoistycznych. Ciągłe i ciągle słyszymy frazes: Żadnej polityki imperjalistycznej, żadnych odszkodowań. Oczywiście, wnieśliśmy się w wojnę nie dla imperjalistycznych celów wojennych lub w celu otrzymania odszkodowania wojennego. Uczyniliśmy to i pozostaliśmy przy tem w celu osiągnięcia celów, co do których altruizmu nikt nie wątpi. Wszyscy życzymy sobie zmniejszenia widoków przyszłej wojny, przez uszczuplenie powodów, wiódących narody do wojny; jest to cel, do którego — jak wierzymy — znacznie bliżsi, skoro zaspokoimy uprawnione narodowe dążenia. Alzacja i Lotaryngja w roku 1870 gwałtem od Francji została oderwana. Od tego czasu ani na chwilę z obu stron nie ustawało gorące życzenie ponownego połączenia. Chcąc po wojnie poprawić mapę europejską musimy pragnąć mapy trwalszej, niż jakkolwiek kongres zdołał ją utworzyć. Czy może ktokolwiek wątpić, że zwrot terenu, który przed laty 40 gwałtem Francji został odebrany, jest konieczną zmianą terytorjalną? Osobistym moim przeświadczeniem jest, że skoro Francja walczy o Alzację i Lotaryngję, powinniśmy ją poprzeć. Rozważane dziś pytania zajmują wszy-

sikich mężów stanu Europy i Ameryki, oraz cały świat cywilizowany, a więc uważam za nierozsądne, by zgromadzenie takie jak nasze miało decydować o tem wielkiem zagadnieniu. Rząd angielski, tak samo jak każdy inny, nie może dokładnie ustalić tego, czego będziemy żądali i żądać musimy, ani czego byśmy sobie życzyli, ani co byłoby nam obojętne, ani nie może rozklasyfikować celów i określić dokładnie wysiłków, które w celu osiągnięcia każdego oddzielnego punktu chcemy zastosować. Stosunki na to są zbyt wielkich rozmiarów i zbyt powikłane.

Chcemy pokoju równie poważnie, jak jakikolwiek twór państwowy z pomiędzy tych, które pod stratami, ciężarami i tragedjami wojny cierpią, pokoju, który częściowo opiera się na stosunkach międzynarodowych, które zbyt często złamanie pokoju światowego napiętnują jako zbrodnię, za którą zbrodniarz będzie ukarany, pokoju, który nie może polegać na równowadze potęg w ścisłym dawnym znaczeniu wyrazu, lecz tak ureguje wspólnie uporządkowaną Europę, że burzycielom pokoju o wiele trudniej będzie znaleźć grunt dla swego gorzkiego, tajemnego posiewu.

Jakże mamy postąpić z dawnymi wielkimi monarchjami, jak Austrią? Jak Austrija i Niemcy rozwiążą swe problemy wewnętrzne, które tylko oni a nikt inny rozwiązać nie może, Nikt nie jest tak nierozsądny, by przypuszczać, że Niemcom z zewnątrz narzucić można konstytucję. Niemcy sami muszą się uzdrowić. Jeśli jednak jest prawdą, że wielka potęga niemieckiego imperjalizmu opiera się na wierze, że Niemcy mogą być wielkie, potężne i bogate tylko pod systemem imperjalistycznym, wtedy łatwo stać się może — jak uczy doświadczenie — że system imperjalistyczny w określonym czasie nienniknie doprowadzi do wielkiego krachu, a idee, które w r. 1848 znalazły tak potężny wyraz, obudzą się z nową siłą. Nie wierzę w to, by pokój europejski mógł być zabezpieczony, zanim Niemcy nie staną się bezsilne lub wolne. Bezpośrednim naszym obowiązkiem jest nie rozważać, jakie warunki pokojowe w szczególności byłoby pożądane, skoro wojna się ukończy, lecz prowadzić dalej wojnę z całą rozporządzalną energją. Jeśli wojna obecna zakończy się niemieckim pokojem, to ten pokój niemiecki będzie tylko przygrywką do nowej wojny. Pokój, który narzuca się sumieniu Anglii i Ameryki, działałby trwale, ażebyśmy osiągnęli takie stadium rozwoju międzynarodowego, któreby uczyniło nie dającym się pomyśleć powtórzenie tych okropności dla naszych dzieci.

Odpowiedź Ribot'a na wynurzenia kanclerza Rzeszy.

Agencja Havasa donosi, że w dniu 31-go lipca francuski prezes ministrów, Ribot, udzielił w parlamencie odpowiedzi na oświadczenia, złożone wobec przedstawicieli prasy przez d-ra Michaelisa:

Ribot oświadczył, że słowa d-ra Michaelisa zawierają wiele niedokładności, a nawet istotne kłamstwa, szczególnie co do roli, jaką przypisuje się prezydentowi Poincaré we wspomnianej wymianie listów. Parlament wie, jak istotnie rzeczy się miały. Doumergue po porozumieniu z carem zwracał się z prośbą o zezwolenie na podpisanie umowy, która przyznawała Francji Alzację i Lotaryngję, oraz pozostawiała wolną rękę co do stworzenia sobie gwarancji. Francja nie miała na myśli aneksji na lewym brzegu Renu, lecz chciała z tych terenów utworzyć państwo niezależne, któreby było buforem oddzielającym

ją od Niemiec ze strony Renu tak jak Belgja stanowi zaporę od napadu niemieckiego na Francję od strony północnej.

Ribot oświadczył, że jak się zdaje kanclerz Rzeszy zna tekst listów, które w lutym 1917 roku wymienili rząd francuski z Petersburgiem, jednakże pozwolił sobie przekreślić sens tych listów.

Ribot wspomniał następnie o oświadczeniach rządu francuskiego co do gotowości zarządzenia rewizji celów wojennych i umów z Rosją. Wspomniał o formule przejścia do porządku dziennego po posiedzeniach tajnych Izby w pierwszych dniach lipca, która dowodzi, że Francja nie dąży do zdobyczy i aneksji i w końcu kategorycznie i wyraźnie zaznaczył, że Francja chce odebrać Alzację i Lotaryngję, które nigdy nie przestały być francuskimi. Francja chce tylko prawdy i sprawiedliwości.

Oświadczenia Ribota Izba wysłuchała z wielką uwagą a po zakończeniu jednomyślnie i gorąco je oklaskiwała. Następnie bez żadnych dalszych obrad posiedzenie odroczone.

Dookoła wojny.

Walki we Flandrji.

W. T. B. donosi w dniu 1-go sierpnia:

Wielkie natarcie mocarstw zachodnich we Flandrji rozciągnęło się od Noordschoote do Lys. Północne skrzydło objęli Francuzi, którzy niedawno zluźowali tu Belgów.

Posuwając się przez pola lejkowe pasa obrony, dotarli Francuzi przez drogę Lizerne—Diumuiden do wsi Bixschoote, która w kontrataku znowu została odebrana. Dopiero po posunięciu się znacznych sił francuskich wieczorem 31-go lipca znowu ku wsi, zdołali oni znowu pochwylić Bixschoote w ręce francuskie. Linja niemiecka otacza tę miejscowość od wschodu i północy.

Główny atak podjęli Anglicy, którzy od strony okręgu Ypern próbowali posunąć się na południe i północno-wschód. Anglicy zdołali wprowadzić przebieższy szybko przez zbombardowane przednie pozycje, jednak w pasie obrony niemieckiego systemu obronnego spotkał ich z całą pasją poprowadzony niemiecki kontratak. Anglicy zostali z powrotem wyrzuceni z Langemarck i St. Julien i odepchnięci aż za strumień Steen. Dalej na południe zdołali Anglicy osiągnąć nieznaczny zdobycz terytorjalny. Zachodni skraj lasu Herenthage został utrzymany. Stamtąd aż do Warnetonu obecna pierwsza linja niemiecka biegnie częściowo po dawnej przedniej pozycji, częściowo tuż poza nią. Silne ataki wieczorem dn. 31-go lipca od lasu Herenthage aż do Lys nie zdołały zmienić stanu rzeczy. Po krwawych walkach na bliską metę pozycja niemiecka na ogół pozostała bez zmiany.

Poparcie wielkiego angielskiego natarcia przez Francuzów dało się dotychczas zauważyć na krótkim odcinku Flandrji od Noordschoote do Steenstrate.

Królestwo Polskie.

Sądownictwo i szkolnictwo.

Gazety polskie donoszą, że rokowania między przedstawicielami polskiej Rady Stanu i władzami okupacyjnymi w sprawie objęcia sądownictwa przez Radę Stanu tak dalece zostały posunięte, że objęcie jego przez Radę nastąpi prawdopodobnie dn. 15 sierpnia. Członek rady Stanu, Sobolewski, tworzy tymczasem prokuraturę polską przy sądzie apelacyjnym i sądach okręgowych. Szkol-

nictwo mogłoby we wrześniu przejść całkowicie w ręce polskie.

W sprawie przysięgi legjonów.

«Voss. Ztg.» donosi: Uwieszenie Piłsudskiego stoi w związku z agitacją prowadzoną, przez niego samego w legjonach przeciw państwu centralnym. Z powodu agitacji i z powodu dowiedzionej łączności z mocarstwami nieprzyjacielskimi, aresztowani również zostali funkcjonariusze legjonów polskich.

W związku z wicherzeniami Piłsudskiego kilkakrotnie również była mowa o odmówieniu przysięgi przez legjonistów.

Fakty pod tym względem są następujące: Początkowo projektowane było uroczyste zaprzysiężenie legjonistów na placach publicznych, zaniechano jednak tego, ponieważ większa część legjonistów przysięgi złożyć nie chciała. Stało się to — jak już wspomniano — głównie, pod wpływem agitacji Piłsudskiego. Inni legjoniści nie chcieli przysięgać nieznanemu królowi, zaś galicyjscy Polacy, którzy składali przysięgę cesarzowi austriackiemu, chcieli również złożyć polską przysięgę. Skłonili oni grupę legjonistów, gotowych do złożenia przysięgi, aby tak długo jej nie składali, dopóki i oni do przysięgi nie będą dopuszczeni. Wypadki te doprowadziły do rozbrojenia i internowania legjonistów. Podczas odprowadzania ich, legjoniści oświadczyli, że byliby złożyli przysięgę, gdyby wiedzieli, jak surowo sprawa ta zostanie potraktowana.

Z GALICJI.

Pamięci Agatona Gillera.

Obywatelstwo lwowskie oddało w tych dniach hołd pamięci ś. p. Agatona Gillera, członka Rządu narodowego z r. 1863, niestrudzonego działacza na niwie narodowej do ostatnich chwil swojego żywota. W uroczystym nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów wzięły udział wszystkie sfery. Przybyli uczestnicy powstania z r. 1863 z prezesem, p. Wojciechem Biechońskim, oddział legjonistów, reprezentacje stowarzyszeń rękodzielniczych i znaczny zastęp obywatelstwa. Wszystkie pisma lwowskie poświęciły przy tej okazji obszernie artykuły pamięci wielkiego obywatela.

Austro-Węgry.

Kanclerz Rzeszy w Wiedniu.

Kanclerz Rzeszy, dr. Michaelis, dnia 1-go sierpnia rano przybył w towarzystwie podsekretarza stanu, v. Stumma i sekretarza legacyjnego v. Prittwitza do Wiednia i przyjęty został na dworcu kolejowym przez posła hr. Wedela, oraz sekretarza legacyjnego, hr. Walterskirchena, występującego w imieniu ministerjum spraw zagranicznych.

Gazety wiedeńskie donoszą, że kanclerz Rzeszy udał się przede wszystkim do ministerjum spraw zagranicznych, gdzie podążył za nim wkrótce poseł hr. Wedel. O godz. 1-ej kanclerz wrócił do poselstwa, gdzie odbyło się śniadanie. W śniadaniu brali udział oprócz kanclerza Rzeszy i jego świty, prezesowie ministrów dr. Seidler i hr. Esterhazy, min. Later, hr. Batthiany, szef sekcji min. spraw zagranicznych v. Flotow, turecki ambasador i poseł bułgarski, Tonczew oraz panowie z poselstwa.

Anglja.

Ruch niepodległościowy w Afryce Południowej.

«Voss. Ztg.» donosi z Amsterdamu: Prasa angielska zawiera niezna-

ny dotychczas komunikat Reutera z Kapsztadu, według którego partja nacjonalistów wydała manifest o politycznej niepodległości Afryki Południowej.

Jak głęboki jest ten ruch wolnościowy wynika z dalszej wiadomości, iż w Johannesburgu utworzony został związek w celu zwalczania propagandy rewolucyjnej.

ROSJA.

Przesilenie rządowe

Komunikat Nord-Süd-Korresp. z Petersburga donosi, że rokowania między rządem i przedstawicielami partji politycznych prowadzone są w dalszym ciągu, kadeci oświadczyli gotowość wstąpienia do nowego gabinetu. Skład jego według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie tego rodzaju, że członkowie nie socjaliści otrzymają większość. Stanowiska ministra wojny i marynarki obsadzone będą nie przez polityków, lecz przez fachowców, z obu rodzajów broni. Utworzenie gabinetu oczekiwane jest jeszcze w ciągu obecnego tygodnia.

«Daily Telegr.» donosi z Petersburga: Nowy gabinet nazywa się gabinetem koalicyjnym, nie jest nim jednak we właściwym tego słowa znaczeniu, ale wybitnie socjalistycznym. Należący do niego ministrowie burżuazyjni są odpowiednio niezadowolonymi ludźmi, bez politycznej indywidualności. Dziwnem jest, że tak jasno myślący ludzie, jak Kierenski i Ceretelli wierzą, że Tereszczenko, Niekrasow, Jefremow, Godniew i Włodzimierz Lwow mogą być uznani za znaczące niesocjalistyczne elementy kraju.

Nie reprezentują oni żadnej organizacji politycznej. Niewielu z nich cieszy się powszechnem zaufaniem.

Nie można nawet powiedzieć, że są oni dzielnymi urzędnikami lub mężami szczególnych zdolności, lecz naprawdę tylko podporą fikcji gabinetu koalicyjnego. Szkoda, że skład nowego gabinetu w tak ciężkich czasach wypada krytykować, ale byłoby bezcelowem ukrywać braki, które lada dzień muszą na jaw wystąpić. Gabinet ten w najlepszym razie jest zatankiem dziury, po którym, jak tylko opinia publiczna się skryształuje, nastąpi gabinet narodowy, reprezentujący wszystkie miłujące swobodę koła kraju.

«Nene Zürich. Zeitg.» donosi z Petersburga, że min. spraw wewnętrznych pouczył komisarzy rządowych na prowincji, iż postanowienia rad delegatów włóścian i robotników, nie są dla nich obowiązujące.

Anarchiści przed sądem.

Rozpoczęto śledztwo w sprawie anarchistów, aresztowanych w wili Durnowo.

Podjęcie, że wśród aresztowanych znajdują się przestępcy kryminalni, podający się za anarchistów, zmusiło kierowników śledztwa do zwrócenia się o współdziałanie do przedstawicieli milicji kryminalnej. Ukazanie się tych ostatnich zmieszalo bardzo wielu aresztowanych. Poznało wśród nich wielu złodziei-włamywaczy. Liczba tego rodzaju «anarchistów» sięga 60, w tem popularny włamywacz petersburski, znany pod pseudonimem «Waśka Gusiew» i znany paser.

Pod silną eskortą przesłano rzekomych anarchistów do więzienia etapowego.

Krwawe rozruchy.

«Nene Zür. Ztg.» donosi, że w Petersburgu dnia 27 i 28 lipca panowały znowu rozruchy. Na wszystkich ulicach odbywały się krwawe starcia. Rząd wezwał natychmiast wierne sobie wojska. Odbyła się formalna bitwa między wojskami i bu-

townikami. Krwawa walka, która kosztowała znowu setki ofiar, zakończyła się zwycięstwem wojsk rządowych. Spokój został znowu przywrócony.

Gazety rosyjskie donoszą z Baku, że w tamtejszym więzieniu centralnym 180 dezertersów owiładnęło składem broni i pokonało straż więzienną. Następnie uwolnili oni 600 uwięzionych złoczyńców i udali się do miasta. Doszło do zaciętych walk ulicznych, w których dezertery zostali pokonani. Cofnęli się oni z powrotem do więzienia, gdzie się zabarykadowali. Skoro nadoścignął cały pułk w celu otoczenia więzienia, dezertery oświadczyli gotowość rokowań z władzami więziennymi. W mieście panuje wielkie wzburzenie, ponieważ podobne walki uliczne już kilkakrotnie się powtarzały.

Stosunki w armji.

Korespondent «Times'a» przy 7-ej armji rosyjskiej pisze: Panika wśród cofających się wojsk bez litości jest tłumiona. Trzy dywizje kawalerji stanęły za frontem i strzelają w każdego zbiega bez litości. Przeciw rozbójcom również zarządzono surowe środki. Dezertery, którzy dawniej pod komitetami żołnierzy cieszyli się zupełnym bezpieczeństwem, leżą obecnie martwi na ulicach. Na trupach umieszczono kartki z napisem: «Zdrajcy kraju». Piechota również bierze udział w karaniu zbiegów. Ciekawem jest, że czerwone chorągwie i czerwone odznaki na uniformach, które nosili rewelucyjno-demokratyczni żołnierze od czasów rewolucji, obecnie zniknęły.

Generał Pau w Rosji.

«Kreuztg.» donosi ze Sztokholmu: Francuski generał Pau, który w roku ubiegłym bawił czas dłuższy w Rosji, według wiadomości gazet rosyjskich w najbliższych dniach uda się znowu w misji wojskowej do Petersburga.

Polacy na Ukrainie.

Jak donosi «Rusk. Słowo», w Kijowie odbył się zjazd delegatów polskich organizacji na Ukrainie. Na zjazd przybyło 500 osób. Otworzył zjazd prezes obwodowego komitetu wykonawczego, Bartoszewicz, który w mowie powitalnej zachęcał do pracy dla dobra Ukrainy.

Żywa dyskusję wywołała sprawa wyboru przewodniczącego, przyczem drogą tajnego głosowania powołano Zdzisława hr. Grocholskiego.

Po odczytaniu depeesz powitalnych przystąpiono do podziału na sekcje.

Ze świata.

Konferencja socjalistyczna w Sztokholmie.

Po ostatecznych naradach między przedstawicielami grup międzynarodowych ustalono termin socjalistycznej konferencji w Sztokholmie. Odbydzie się ona między 9—15 sierpnia. Gdyby z jakichkolwiek względów konferencja nie mogła się odbyć w Sztokholmie, zostanie ona zwołana do Chrystjanji, lub gdziekolwiek indziej.

Porządek dzienny konferencji będzie następujący:

1. Wojna i międzynarodówka.
2. Program pokojowy międzynarodówki.
3. Środki i drogi do osiągnięcia tych celów.

Francuscy delegaci Thomas i Renaudel oświadczyli, że chcą, aby na konferencji rozpatrzone została sprawa odpowiedzialności. Rosyjscy delegaci oświadczyli, że zagadnienie to mieści się w punkcie pierwszym.

Trzęsienie ziemi w Brazylii.

Gazety szwajcarskie donoszą o silnym trzęsieniu ziemi w Brazylii. Komunikacja z Mendozą całkowicie została przerwana.

Upamiętajcie się wreszcie!

Inż. Juljus H. West, Duńczyk z pochodzenia, przebywający obecnie w Rigi-First, w Szwajcarii, ogłosił pod powyższym tytułem interesującą publikację, którą rozesłał do dzienników państw wojujących i neutralnych.

Z publikacji tej, opartej na faktach i cyfrach, napisanej barwnie i zajmująco, wyjmujemy następujące ustępy:

Jeżeli wojna obecna potrwa dalej—mówi autor na wstępie—to katastrofa głodowa grozi niechybnie Europie, zarówno narodom wojującym, jak i neutralnym—i z każdym dniem dalszego trwania wojny gospodarka narodowa i społeczna ulega ciąglemu osłabieniu, socjalna i etyczna kultura jest coraz bardziej zagrożona, gdy obecna z tamtej strony oceanu sytuacja gospodarcza i polityczna Stanów Zjednoczonych umacnia się coraz bardziej kosztem ludów Europy.

Najpierw kwestja głodu. Otóż wiadomo, że Europa nie jest w stanie siebie wyżywić i od dziesiątków lat sprowadzać musi wielkie masy środków żywności z Kanady, Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Indji i Australji. Tak było już za czasów pokoju. Dzisiaj dowód ten z bardzo wielu względów jest o wiele ważniejszy, niż kiedy indziej, ale też i trudniejszy. Po jednej bowiem stronie zmniejszona ilość okrętów i przedłużone drogi morskie.

Po drugiej zaś zużyte rezerwy, zmniejszona przestrzeń zdalna pod uprawę i wskutek tego nagląca i spóźniona potrzeba dowozu do Europy.

Stosunki te są naprawdę bardzo poważne jeżeli się zważy, że śpichlerz zbożowy w południowej Rosji jest zaryglowany i żaden okręt ze zbożem nie idzie dziś przez Dardanele, poprzez Rosję nie idą transporty do przystani bałtyckich i morza Północnego.

Droga kolejną jest bardzo kosztowna, linje kolejowe zajęto dla celów wojskowych, a pozostałe zapasy, nie użyte przez wojsko, nie są w możności zaopatrzyć większych miast rosyjskich wskutek wadliwej organizacji. O krytycznym położeniu aprowizacyjnym Rosji świadczy najwymowniej drożyniano głodowa rewolucja, która wybuchła w marcu r. b. w Petersburgu, obalając cara i całe absolutystyczne rządy. Kto zna Rosję i naród rosyjski, nie może oczekiwać zwrotu na lepsze w ciągu trwania obecnej wojny.

Wobec takiego stanu rzeczy jesteśmy na przyszły rok wyłącznie zależni od wyniku żniw tegorocznych, których widoki w wielu krajach są bardzo niepomyślne, a bliższe nam zamorskie centra żywnościowe, jak Kanada, Stany Zjednoczone Ameryki północnej i Argentyna wskutek ostatnich nieurodzajów będą mogły dostarczyć do Europy bardzo szczupłe zapasy.

Pozostałyby jeszcze Indje i Australja, skąd droga do Europy znacznie dłuższa, dwa, trzy razy, niż do portów amerykańskich. Zresztą i liczba okrętów zwalniała, bo więcej, niż czwartą część światowej floty handlowej należy uznać za straconą dla komunikacji handlowej, częściowo przez użycie jej dla celów wojskowych (około 12 milionów ton), częściowo przez storpedowanie (około 7 milionów ton), a częściowo wreszcie przez unieruchomienie. Niema więc możliwości sprowadzenia z za morza tyle zboża do Europy, ile się go sprowadzało przed wojną. Zaledwie połowę będzie można sprowadzić tego, co w czasie przedwojennym.

W dalszym ciągu omawia autor widoki żniw tegorocznych, stwierdzając, że są one w różnych krajach Europy bardzo niepomyślne.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Znal. rel. św. Szczepana.

Jutro: Dominika.

Pojutrze: M. B. Śnieżnej.

Wschód słońca—o g. 4 m. 14.

Zachód słońca—o g. 7 m. 58.

Z WILNA

— Pod adresem czytelnika.

Mając ciągle styczność jako nauczyciel z młodzieżą szkolną i pracującą fizycznie, w rozmaity sposób starałem się wywiadywać, jakiej treści książki pupile moi lubią czytać. Gust do pewnego, ściśle określonego rodzaju książek stanowczo uważam za jedną z ważniejszych wskazówek do poznania charakteru chłopca.

W studjach tych nad charakterami moich uczniów wielce przeszkadzały mi wypożyczalnie książek, nie tylko nie dając swym młodocianym abonentom książek, o które ci proszą, ale dając pierwsze lepsze, bez wyboru, aby widocznie jaknajprędzej pozbyć się przychodzącego w celu zmiany książki.

Niejednokrotnie znajdowałem w rękach bardzo młodych chłopców książki o treści nietylko nieodpowiedniej, ale doprawdy niebezpiecznej dla wrażliwych, młodych umysłów.

Tę uwagę moją zwracam pod adresem wypożyczalni książek bezpośrednio, lecz również i pod adresem rodziców, opiekunów, nauczycieli i wychowawców.

Wł. R.

— Z Pogotowia ratunkowego dla dzieci. Doniosła sprawę ratowania biednych i opuszczonych dzieci ujęło w swe ręce Towarzystwo opieki nad dziećmi, tworząc Pogotowie ratunkowe, które nabiera w dobre obecnej szczególniejszego znaczenia.

Działalność Pogotowia rozpoczęło 8 czerwca r. b., kiedy to w przewidzianym urzędowym lokalu przy ul. Wolana № 10 urządzono internat i rozpoczęto przyjmowanie dzieci chześcijańskich, żebrzących, lub wałęsających się na ulicach.

Powołany do życia zarząd sekcji Pogotowia, z ks. I. Sienkiewiczem na czele, energicznie przystąpił do pracy organizacyjnej. W krótkim stosunkowo czasie pozyskano znaczną liczbę chętnych współpracowników, które zaofiarowały swe usługi, bądź w dziale opatrunkowym, bądź też jako opiekunki rejonowe.

Obowiązki opiekunki rejonowej polegają głównie: 1) na baczeniu, by w określonej dzielnicy miasta nie było wałęsających się lub bezdomnych dzieci, 2) przyprowadzanie i lokowanie podobnych dzieci w internacie Pogotowia i 3) sprawdzaniu stanu materialnego rodziny dziecka.

Do dn. 1-go sierpnia dostawiono do Pogotowia ratunkowego 221 dzieci, które zostały zarejestrowane i przyjęte do internatu.

Pozostając w ścisłym kontakcie z rozmaitymi zakładami wychowawczymi i przytułkami, zarząd Pogotowia z liczby przyjętych dzieci część ulokował w ochronie dla bezdomnych Pol. Tow. pomocy ofiarom wojny, oraz w zakładzie Tow. «Powściągliwość i Praca».

Obecnie pozostaje jednak w Pogotowiu 116 dzieci, które tam otrzymują całkowite utrzymanie.

Wobec tego, że dzieci przyprowadzane są do Pogotowia w stanie wielce zaniedbanym i w brudnych łachmanach, wynika przeto nieodzowna potrzeba zaopatrzenia każdego dziecka w bieliznę i ubranie. W tym celu zarząd Pogotowia zwracał się niejednokrotnie do ofiarności społecznej, prosząc o nadsyłanie niepotrzebnej bielizny i ubrań, oraz rozmaitego rodzaju rzeczy, dotyczących użytku

codziennego. Jednakże i dotychczas brak ten stale daje się odczuwać.

Codziennie bowiem przybywają do Pogotowia wciąż nowe zastępy dzieci, których należy przyodziać i zainstalować.

W dziale opatrunkowym udziela się codziennie porad lekarskich i opatrunków 30—40 dzieciom. Dział ten pozostaje pod opieką dr. Szniolisa, dr. Łukowskiego i p. H. Kremrowej.

Podrożenie środków opatrunkowych i lekarstw utrudnia niezmiernie całą sprawę, ponieważ Pogotowie operuje dotychczas bardzo skromnymi środkami finansowymi. Wydatki zaś Pogotowia na dzień 1 sierpnia r. b. wynoszą 4358 m. 36 f. Sądźmy, że w tym względzie właściciele aptek zechcą przyjść ze skuteczną pomocą.

Zywnienie dzieci odbywa się 3—4 razy dziennie. Szczególną uwagę zwrócono na odżywianie dzieci wędzniętych i chorych. Dział gospodarczo-żywnościowy spoczywa w rękach doświadczonej kierowniczkii p. Marji Salmonowiczówny.

Kończąc te sprawozdanie z działalności Pogotowia ratunkowego, wnosimy apel do społeczeństwa naszego, by zechciało przyjść z pomocą usiłowaniami T-wa opieki nad dziećmi, przez składanie na ten cel ofiar zarówno pieniężnych, jak i w naturze.

Jednocześnie pragniemy zaznaczyć, że przez udzielanie jałmużny zebrzącej działalnie wytwarza się straszne zło i demoralizację. Racjonalniej i skuteczniej jest grosz przeznaczony złożyć na cel jednej z instytucji, rozciągających swą pieczę nad bezdomnymi lub zaniedbanymi dziećmi.

«Błogosławieni, którzy z gruntu ojczyściego wyrwywają posiew grzechu i nędzy, a zastępują go ziarnem cnoty i pomyślności».

— Sekretarjat Związków Zawodowych m. Wilna czynny jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od g. 6—8 w., w lokalu II Kuchni Robotniczej, Wronia 5 (I-sze piętro, pokój 21).

Przyjmowane są zapisy członków do wszystkich Związków Zawodowych. Tamże zapisywać się można do Kuchni Robotniczej, do II kooperatywy «Robotnik», oraz do Klubu Robotniczego.

— Z „Lutni“.

Zarząd obecnego teatru naszego, stosując się do życzeń publiczności, postanowił przepłacać repertuar utworami autorów obcych. Po krotkach «Dwadzieścia dni kozy», która tak rozbawiła publiczność, a jeśli zapowiada na niedzielę nadchodzącą (dn. 5 b. m.) znakomitą komedję R. de Flers'a i G. de Caillavet'a pod tytułem «Papa».

Jest to najlepszy utwór tej spółki autorskiej, która na wszystkich scenach świata cieszy się ogromnym uznaniem zwolenników utworów o treści lżejszej. Wytworny i ciągły humor, skrzący dowcip, misterny dialog i bardzo interesująca treść są głównymi zaletami tej komedji, w której w arcyzabawnych sytuacjach przedstawiona jest rywalizacja «papy» z synem o względy pewnej ośóbki... Dla zwolenników więc miłej i wesołej rozrywki niedzielne przedstawienie będzie naprawdę atrakcją.

Kasa czynna jest codziennie od godz. 5—8 wiecz. w kancelarji «Lutni».

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego“

uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc bieżący. Prenumeratorom, którzy nie odpłacają we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

Rady Staszica.

W «Wiadomościach Polskich» prof. dr. August Sokolowski przypomina rady, jakie dawał ongi Staszic swemu narodowi.

«Znaną jest rzeczą, że historia nie powtarza się, ale, zachodzą w niej czasami analogie, wypadki, dziwnie podobne do dawniejszych, z których przez porównanie społeczeństwo może czerpać naukę i otuchę.

Stan narodu polskiego w obecnej dobie przypomina żywo chwilę utworzenia Księstwa Warszawskiego. Tak jak dziś, tak i wtedy trzeba było budować państwo od podstaw aż do szczytu, dźwigać ciężar wojny, ponosić olbrzymie wydatki, tworzyć wojsko, organizować nieustającą administrację, żywić ogromną, jak na owe czasy, armję francuską.

Ulatwił tę pracę do pewnego stopnia Napoleon nadając Księstwu konstytucję, nłożoną według wzorów francuskich postępową wprawdzie, ale odbiegającą znacznie od dawnych praw i zwyczajów niezawisłej Rzeczypospolitej. Kraj wyczerpany, zniszczony rekwiizycjami, skarb pusty, rolnictwo, jedyne wtedy źródło dochodu, zrujnowane skutkiem zaprowadzenia systemu kontynentalnego, oto był warsztat i materiał, na którym i z którego należało oprzeć i czerpać fundamenty i środki wielkiego przedsięwzięcia.

A jednak, ówczesne społeczeństwo nie poddawało się rozpacz, i mimo największych trudności dokonało zamierzonego dzieła, bo żył w nim duch narodowy i nieograniczone dla Ojczyzny poświęcenie.

Znaleźli się ludzie, co silni wiarą, nie stracili wcale otuchy, lecz rozumnie wskazywali społeczeństwu drogę, wiodącą do podźwignięcia się i wyzwolenia. Poczuwał się zwłaszcza Staszic, nieustraszonego szermierza zasad postępowych, wielki obywatel, nswolujący wytrwale już w okresie czteroletniego sejmu do zdrowej i rozumnej reformy Rzeczypospolitej.

W książeczce, wydanej w Warszawie roku 1807 pod tytułem: «Rzut wiadomości o statystyce Polski, potrzebnych tym, którzy kraj chcą oswobodzić i tym, którzy w nim chcą rządzić» pisze on:

«Aby Polska prędzej do kwitającego stanu postępowała, trzeba jej dobrego rządu. Lud ten dobrym rządem da z siebie wszystko zrobić.

Naród jest w swoim charakterze dobry, ludzki, a razem dzielny.

Do swojej Ojczyzny nad wszystko przywiązany. Uważając go ogółem w masie, on gotów dla odzyskania swego imienia i jestestwa przelać swoją krew i poświęcić wszystkie majątki.

Dał niedawno świetny swojej cnoty dowód, gdy okazał, iż na ósmej części jego ziemi czterdzieści tysięcy wojska zbrojnego powstało w czasie dwóch niedziel.

Lecz zachowaj niebo! aby lud tak szanowany przy tem swoim odradzaniu miał wpaść znowu w rządy złych, skażonych albo mało oświeconych; w rządy tych samych, albo im podobnych, którzy go jedni przez dumę i złość, drudzy przez nieumiejętność i głupstwo przyprowadzili do zguby, aby się przez takich odradzał, przez jakich był zgubiony,

Jemu trzeba czempredzej króla, a króla z mocą jedynowładztwa, z duchem wielkim stałości i męstwa. Króla, któryby w urzędzeniu zewnętrznym swego tronu i dworu świetności szukał okazałości w narodzie i otaczał się zewnętrznymi tem wszystkiemi, co w nim jest, który w zakładzie narodowego rządu upatrywałby tylko swego ludu szczęścia, a w wybieranych do rządu osobach tylko zdatność, pracę i cnotę.

Wyjaśniwszy w ten sposób swoje zapatrywania na przyszły rząd, zwrócił apel swój do narodu.

«Waleczny Narodzie! — wołał — przestrzegam, użytkuj z czasu. Już masz punkt na twojej własnej ziemi do uzbrojenia się i do zboru. Działajże cały, jak tylko możesz i właściwymi i niewłaściwymi i jawnymi i skrytymi sposobami.

Starajcie się wszyscy, by was się jak najwięcej uzbroiło, by w najgorszym nawet wypadku jeżeli nie zupełnie polityczne jestestwo, mogliście sobie przynajmniej z orężem w rękę zapewnić narodowość, własny język, narodowe prawa i urzędy. Od wieków równieście dzielnymi, jak Węgrzy. Srom dla was wieczny, gdybyście teraz nie odzyskali przynajmniej ich niepodległości. Tylko nikczemny, będąc uzbrojonym, powraca w haniebną niewolę».

Sto lat z okładem minęło od owych czasów, ale mądre rady Staszica nie straciły i dziś swojej wartości i swojego znaczenia».

Co znaleziono nad Berezyną?

Swojego czasu doniosły telegramy, że na froncie wschodnim nad Berezyną podczas kopania rowów dokonano różnych odkryć przedhistorycznych i cały znaleziony materiał przesłało do Berlina.

Pierwsze wykopaliska na brzegach Berezyny należą do starszej epoki kamiennej. Są to kamienne wyroby w formie maczug, świdrów i grotów do strzał. Obojętne odnaleziono budowle na palach, a zarazem narzędzia, które na pierwszy rzut oka zdają się sięgać początków epoki metalu.

To wszystko uprawnia do przypuszczenia, że w okresach tysiącleci nad brzegami Berezyny osiedlały się wędrowne plemiona i początkowo spędziły życie myśliwskie, a później zamieszkiwały w budowlach na palach. Dowody na to przechowały się w dobrym stanie w warstwach mułu. W głębokości około 1 m. na granicy piasku i bagna rzeczonego znaleziono w torfie kładki o 15 cm. grubości, tworzące prawdopodobnie mosty do budowli na palach. Jeszcze ze starszej warstwy pochodzi odnaleziony rysunek mamuta wyryty na kości łopatkowej, a zadziwiający swym wykonaniem i realizmem w szczegółach. To można uważać za nowy dowód, że sztuka plastyczna i obrazowa miała swój początek w «sztuce jaskiniowej» człowieka przedhistorycznego. Pochodzenie tego rysunku odnoszą do ostatniej epoki lodowej.

Z tego okresu mogłaby także pochodzić odkryta pułapka ziemna na zwierzynę, 2 m. szeroka, a głęboka do 5 metrów. Mieszkańcy z nad Berezyny zaganiali niebezpieczne zwierzę ku takiej jamie, a gdy do niej wpadło, pokonywali je głodem, aż wreszcie przy pomocy prymitywnej broni kamiennej mogli je dobić. Do otwartej walki z mamutem człowiek nie dorastał wówczas, musiał się więc uciekać do podstępów i w tym widać objawy kształtującego się u niego myślenia logicznego.

Największe zainteresowanie jednak budzi szkielet ludzki, odnaleziony w warstwie żyznej ziemi pod pokładem piasku. Szkielet ten ułożony był starannie w wyprostowanej pozycji, co wskazuje, że pochodził z formalnego

pogrzebienia. W jednej jego ręce znajdowała się maczuga, wykazująca znacznie wcześniejsze pochodzenie niż sam szkielet. Co się tyczy samego szkieletu, to, jak przynajmniej badacze niemieccy, należy on albo do zw. kopalnej rasy śródziemiaomorskiej (homo mediterraneus), albo też do najmłodszej rasy kopalnej (homo europaeus). W każdym razie wykopał to wskazuje, że już przeszło przed 2,000 lat człowiek był w Europie rozpowszechniony.

Równocześnie badacze niemieccy wysnuwają z tego śmiały wniosek, że kolebki rodu ludzkiego nie należy szukać w Azji, w południowej Ameryce, w Australji, lub na dawnych kontynentach na południe od Azji, dziś zalanych morzem, lecz u nas w Europie i to w jej stronach północnych.

Rozmaitość.

[S] **Znaczenie dzienników.** Odrzucony w Stanach Zjednoczonych przez senat zamiar podwyższenia porta od dzienników, dał sposobność nowojorskiemu «Commercial and Financial Chronicle» do rozważań, które ze względu na popieranie w Anglii podobnych trudności fiskalnych zostały uznane przez «Financial Times» za tak godne uwagi, iż przytoczono je w artykule naczelnym tego pisma w numerze z d. 25 czerwca.

Ze wszystkich form oszczędności, jaką mogą praktykować obywatele wolnego narodu, najmniej pożądaną byłaby oszczędność w szerzeniu wiadomości, co prowadzi do pomniejszenia inteligencji ogólnej.

Nie potrzeba dowodzić, że gdybyśmy zniszczyli prasę, to przypieczetowalibyśmy źródło cywilizacji i postępu.

Prasa jest, bez względu na to, co przynosi w zysku swym posiadaczom, instytucją publiczną, koniecznością społeczną i polityczną naszego bytu, jako żywego i jednolitego narodu. Nie możemy sobie bez niej wyobrazić jakiegokolwiek porządku społecznego, nie mówiąc o postępie.

W czasie wojny szerzenie wiadomości wszelkiego rodzaju jest bezwzględnie o wiele ważniejsze niż kiedykolwiek. Przypuśćmy, na chwilę, że prasa odmawia ogłoszenia mów i orędzi prezydenta i odwołuje z Waszyngtonu wszystkich swoich sprawozdawców—co wówczas stałoby się polityką rządową? Kto byłby w możności dowiedzieć się o istotnym celu zaciągu do wojska i wydatkowaniu miliardowych sum pieniężnych?

Biorąc na rozsadek, wobec niepomiernej wzrastających kosztów, mądra polityka powinna dążyć do uwolnienia prasy od wszelkich podatków wojennych choćby już z tej racji, że podobne podatki stanowią opodatkowanie inteligentnych obywateli oraz przemówienie ciemnoty. (P. P.)

W magazynie damskich i dziecięcych ubrań i gorsetów
(pracowni 7-wo Pomoc---praca) 480
przy ul. Niemieckiej Nr. 21, wejście z ulicy II piętro,
odbywa się wyprzedaż z 20% rabatu.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład głowawy:

T. Makarewicz. Notatki z dziejów powszechnych.

Historja Starożytna.

Cena 90 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Księgarnia J. Zapaśnik

ma na składzie i poleca następujące dzieła
ś. p. ks. Jana Kurczewskiego:

Gospodarz i sługa wobec prawa Bożego, wyd. II . . . M. —,60 f.

Ja Matka pięknej miłości. Nabożeństwo Majowe ku pożytku
rodzin chrześc., wyd. II . . . M. —,60 f.

Konferencje i nanki rekolekcyjne, cz. II, dla osób świeckich M. 1,60 f.

Opowiadanie o dziejach Chrześcijaństwa na Litwie i Rusi.
Cz. I — Od Chrztu Litwy do końca XVI wieku . . . M. 1,80 f.

Pamiętka uroczystego poświęcenia pomnika i statuy św.
Jacka w Wilnie na przedm. Pohulance 1843 roku
22 sierpnia . . . M. —,30 f.

Rozmyślenia o tajemnicach Różańca św. na każdy dzień
m. października, wyd. II powiększone . . . M. —,80 f.

KUCHNIA GRONA KUPCÓW

w krótkim czasie otwartą będzie przy ul. Bakszt
Nr. 2 (hotel Nizzkowski), gdzie od godziny 6 do 7
przyjmowane są zapisy na obiady i zupy. 495

KUPUJĘ

cenności, złote i srebrne rzeczy,
brylanty i kwity lombardowe na
takowe. Płacę najwyższe ceny.
Milejkowski, Wielka 70, obok
mag. Alszwanga. r-k

Inteligentna osoba,

pozbawiona środków do życia, prosi
o jakąkolwiek pracę, zna się na
gospodarstwie, robotach, może—do
dzieci lub do chorego, w ostateczności
pójdzie za pokojową w mieszkaniu
lub na wyjazd za utrzymanie
i najskromniejsze wynagrodzenie.
S-to Jerska 63, Pensjonat Polskiego
Kom. Pań. W. Pomarnacka.

**Kto chce
sprzedać prywatnie**

za dobrą cenę (nie do magazynu)
cenności: perły, drogie kamienie,
antyki i sztuczne zęby. Tatarska
№ 20 m. 17, Poczter. 322

Chłopak-posługacz

16—17-letni potrzebny zaraz do zakładu fotogr. J. Bulhaka, Portowa 6.
Zgłaszać się tylko z poważną
rekomendacją od 9—12 rano. 493

Poszukuję Francuzki

z muzyką na fortepianie. S-to Jerska 22—50, od g. 2—5, Konopacka. 494

Kupię pianino

lub fortepjan. Garncarska № 9—8,
Antuszewicz. 496

Proszek do prania

«Luna» [wypróbowany i m. 40 fen.
Sklep miejski koop. Bank., Mostowa 12. 492

Poszukuję młodą i zdrową
mamkę. W. Stefańska 31, Szczuka. 491

Tłumaczenia z polskiego
i rosyjskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz
pisanie podań w języku niemieckim
do wszelkich urzędów załatwia Józefa
Żebrowska, Kaukaska 14—14.

BUTY NA DREWNIANYCH
PODESZWACH.

**kaftaniki, torebki
i łopaty ogrodowe**

są do sprzedania po cenach bardzo
niskich w Domu Pracy Polsk. T-wa
Pomocy Ofiarom Wojny, w Kon-
wikcie przy ul. S-to Michalskiej.

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstarunki w
zakresie drukarstwa wchodzące,
jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury,
cenniki, dzieła, okularze,
adresy, etykiety, rachunki, kwit-
rjusze, bilety wizytowe, koperty,
tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.